

# PRO8L3M, eXplosion

- Siemasz, mordko. Posłuchaj mnie, co wy się tak, kurwa, wczoraj zawinęliście szybko? Tam kitow
- Heh, mordo. Byłeś tak porobiony, że i tak byś nie zrozumiał. Ty, poczekaj. Ktoś na sportowy dzwo
- Halo, kto mówi?
- "Kto mówi"? A z kimś się, kurwa, umawiałeś dzisiaj, co?
- Ty, ale, kurwa, jak? Skąd ty masz numer do mnie?
- Nie interesuj się. Kociej mordy dostaniesz
- Ty, ale, Kurwa, co?
- Co? Co? Jajco. Dwa dni nie odbierasz, chuj wie gdzie jesteś, myślałeś że numeru nie ogarnę?
- Dobra, nara, nara. Ty, to znowu ona, myślałem że się uwolniłem
- Mordo, nie da rady. To "Rutkowski patrol"

Miałem zmańdrzeć, miałem milczeć  
Miałem przestać, miałem słuchać  
Miałem wiedzieć, miałem myśleć  
Miałem kochać, miałem dawać  
Miałem zamiar, miałem namiar  
No więc

Wykonałem telefon, bądź pod biblioteką  
Polecam kolegom Witkacy a nie Ildemons  
Spod biblioteki do pralni, odebrać suit  
Bo lubię mieć na wieczór outfit, czysty jak kwit  
A teraz jeszcze ostatnie szlify  
By dupeczki z city miały na pulpity gify  
Wygładzony tees w hieroglify  
Wy zmięci jak splify, więc gdzie te wity  
Mógłbym od razu wbijać na Audioriver  
Bo błyszczące co widać, jak gold submariner  
Widzisz co tu pisze? Ze szkło jest polarized  
Więc wytrzymaj ślinę, cause im the winner

O dziwne, ciche, letnie popołudnia  
(O dziwne, ciche, letnie popołudnia)  
I pełnych głębi soczystych owoce  
(I pełnych głębi soczystych owoce)  
W chłodnym cieniu zapomniana studnia  
(W chłodnym cieniu zapomniana studnia)  
Potem obłądne wieczory i noce  
(Potem obłądne wieczory i noce)  
O dziwne, ciche, letnie popołudnia  
I pełnych głębi soczystych owoce  
W chłodnym cieniu zapomniana studnia  
Potem obłądne wieczory i noce

Zadzwoniłem, umówiłem, poczekałem  
Pojechałem, popatrzyłem, odebrałem  
Przypomniałem, cóż - zjebałem  
Miałem pisać, miałem dzwonić, miałem być  
Lecz mnie nie było, więc posłuchałem jaki to jestem  
Ziemią nie ruszyło, a ja już prawie pod wejściem  
Dzień jak każdy, ale na szczęście zupełnie inny  
Bo świat byłby straszny a ja okropnie nieszczęśliwy  
A teraz walczę tu na tej balandze i nikogo nie niańczę  
Bo DJ puszcza punch'e, na grzance mam taneczną branżę  
I zjadam ich jak business lunch w Air France  
Mam wsparcie bo ziomek na bramce  
A na lewej flance obcinka alfa samce  
Czają się tak jak Komancze  
Ale dzisiaj to mi wszystko egal ganze

O dziwne, ciche, letnie popołudnia  
(O dziwne, ciche, letnie popołudnia)  
I pełnych głębi soczystych owoce  
(I pełnych głębi soczystych owoce)

W chłodnym cieniu zapomniana studnia  
(W chłodnym cieniu zapomniana studnia)  
Potem obłądne wieczory i noce  
(Potem obłądne wieczory i noce)  
O dziwne, ciche, letnie popołudnia  
I pełnych głębi soczystych owoce  
W chłodnym cieniu zapomniana studnia  
Potem obłądne wieczory i noce